

Kibice spuścili manto policjantom

28 listopada 2023

Nie milkną echa szokujących wydarzeń, do których doszło przed sobotnim meczem Bundesligi. Kibice Eintrachtu Frankfurt starli się z policją. Około 50 funkcjonariuszy zostało rannych. Ich koledzy przystąpili do srogiej zemsty i zastosowali odpowiedzialność zbiorową.



Choć policja początkowo twierdziła, że wkroczyła do akcji w związku z bijatyką kibiców Eintrachtu i VfB Stuttgart, to szybko okazało się, że oficjalny komunikat mocno mijał się z prawdą. Do żadnego starcia dwóch grup kibicowskich nie doszło. „Informacja początkowo opublikowana przez frankfurcką policję za pośrednictwem serwisu informacyjnego »X«, że uczestnikami konfrontacji przed blokiem 40 (trybuna – red.) były rywalizujące ze sobą grupy kibiców, została oparta na błędnej ocenie wydarzeń w dynamicznej sytuacji operacyjnej i zostaje niniejszym zrewidowana” – głosił komunikat policji.

Co się zatem wydarzyło? Stadionowa ochrona próbowała przeszukać kibiców Eintrachtu przed wejściem na obiekt. Nie chodziło o standardową kontrolę biletów, lecz o wyłapanie przedmiotów służących do stworzenia oprawy – pirotechnikę, zakazane transparenty, itd. Wtedy doszło do pierwszej przepychanki. Znienacka na miejscu pojawili się policjanci – zdaniem niektórych kibiców także nieumundurowani, którzy zaczęli aresztowania – i sytuacja zaczęła eskalować. Kibice nie dali, przynajmniej początkowo, się stłamsić. W starciach zostało lekko rannych około 50 policjantów. Czterech z nich ostatecznie trafiło do szpitala.

O wiele więcej rannych było po stronie kibiców – ponad 100

osób, a mowa tylko o zgłoszonych przypadkach. Gdy policja wezwała posiłki, dysponowała armatkami wodnymi i znacznie lepiej wyposażonymi oddziałami, przystąpiła do stosowania odpowiedzialności zbiorowej. Pryskało gazem łzawiącym i lano pałami, kogo popadnie. Kilka osób zatrzymano. Ucierpiało wiele osób, w tym także dzieci, które nie miały nic wspólnego z początkowymi zamieszkami.

Na wieść o tym, co dzieje się przed stadionem, reszta kibiców opuściła trybuny na znak protestu. Wrócili w 20. minucie i wywiesili transparenty z napisami „Stop polizeigewalt” (tłum. „Stop przemocy policyjnej”) czy „Wir sind keine Verbrecher” (tłum. „Nie jesteście przestępcami”).



Policja była naprawdę bardzo brutalna. „Nigdy nie doświadczyłam czegoś takiego, a chodzę na mecze od bardzo dawna. Byłam tam i doświadczyłam tego. Byłam w ciężkim szoku, wiele osób było w szoku. Tyle krwi jeszcze nie widziałam” – komentuje Ina Kobuschinki, rzecznik organizacji charytatywnej „The 13th Man”, która z ruchem ultrasów nie ma wiele wspólnego. „Chcieliśmy zobaczyć fajny mecz piłki nożnej, idąc prosto z naszego jarmarku bożonarodzeniowego. Znaleźliśmy się w samym środku celowej eskalacji” – dodała.

Władze klubu Eintrachtu, co nie jest tak oczywiste w tego typu sytuacjach, wcale nie odcinają się, co najmniej w tym momencie, od kibiców. „Oczywiście, są różne informacje i różne opinie na temat tych wydarzeń. Dlatego w nadchodzących dniach chcemy prześledzić każde możliwe nagranie, złożyć każdy kawałek mozaiki, aby uzyskać dokładny obraz tego, co się wydarzyło” – powiedział członek zarządu Philipp Reschke.

To nie pierwsza tego typu sytuacja w ostatnim czasie. Do podobnych incydentów w poprzednich tygodniach doszło w Bochum oraz Hamburgu. Tam też policja użyła siły, wobec fanów ekip przyjezdnych – odpowiednio z Kolonii i Hanoweru. Sytuacja na

linii policja – kibice stają się coraz bardziej napięta. Tak
zła nie była od wielu lat.

Zarzuty ze sceny kibicowskiej są jasne: nadmierna,
nieproporcjonalna reakcja policji na z pozoru błahe
wydarzenia, która prowokuje tłum. Policja rzecz jasna odrzuca
te oskarżenia i zapewnia, że działa zgodnie z prawem w obronie
porządku i bezpieczeństwa. Kibice mają jeszcze jedną teorię.
„Policja nadmiarem przemocy napina muskuły przed mistrzostwami
Europy w 2024 roku” – głosi oświadczenie jednej z grup
kibicowskich we Frankfurcie. Polscy kibice ten scenariusz
znają aż za dobrze sprzed Euro 2012.

Autorstwo: KM

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)